PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, wtorek 15 lipca 1930 r. Nr. 159

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A LITWA.

Rytas 11.VII. informuje o ukazaniu się na litewskim rynku księgarskim obszernego dzieła o Witoldzie Wielkim, napisanego przez 7-miu młodych historyków litewskich. Dziennik podkreśla, że dzieło to ma wielkie znaczenie dla urabiania poglądu społeczeństwa litewskiego o znaczeniu dla Litwy unij z Polską, które w dziełach polskich i innych autorów, jakie ukazały się dotychczas, były komentowane jako korzystne dla Litwy, w myśl polityki polskiej. Wydana zaś przez autorów litewskich książka ocenia unje litewsko - polskie jako ujemne dla Litwy, co jest zgodne ze zdrowem nastawieniem polityki litewskiej w odniesieniu do Polski.

Rytas 11.VII. p. n. „Ze spolszczonych okolic" omawia wrażenia swego koresp. z pobytu w miejscowościach zamieszkałych przez szlachtę polską, określaną przez koresp. nazwą „spolszczonych Litwinów". Koresp. podkreśla, że nierozparcelowane dwory polskie dotychczas pozostały ośrodkiem kultury polskiej. Drugim czynnikiem, utrzymującym i krzewiącym polskość, są szkoły i czytelnie polskiego t-wa oświatowego „Pochodnia". „Spolszczeni Litwini" — wg. dziennika — wszelkiemi siłami unikają wstępowania nawet do katolickich organizacyj litewskich, nie mówiąc już o politycznych. Wszelako — wg. koresp. — litewskość w ciągu ostatnich lat porobiła w okolicach polskich znaczne postępy. Wszędzie, zawdzięczając akcji litewskiego duchowieństwa, nawet w rdzennie polskich okolicach, zaprowadzone zostały nabożeństwa w jęz. litewskim; polskie zaś nabożeństwa skasowano do 1 lub 2 na miesiąc. Pozatem utworzono szereg litewskich organizacyj kulturalnych, oddziałów ‚Związku Oswobodzenia Wilna" i „szaulisów". Koresp. nawołuje społeczeństwo litewskie, a szczególnie kiejdańskie, by skierowało wszystkie wysiłki w r. b., t. zw. roku W. Ks. Witolda, do wykorzenienia polskości wśród Polaków litewskich, którzy są potomkami „sławnych wojaków z okresu panowania Witolda".

Dzień Kowieński 11.VII. informuje, że redaktor Butkiewicz przeznaczył zebraną przez społeczeństwo polskie sumę w wysokości 3000 litów, celem jego zwolnienia z więzienia, na kolonje letnie dla dzieci polskich, zorganizowane przez kowieński oddział t-wa „Pochodnia".

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 12.VII. pisze na podstawie informacyj ze źródła miarodajnego, że zawarta obecnie umowa żytnia z Polską nie różni się wcale od poprzedniej i tylko przy technicznem obliczaniu udziału stron są przewidziane pewne wypadki, w których udział Polski się podnosi.

Deutsche Tageszeitung 11.VII. pisze, że przed 10 laty w chwili największego poniżenia Niemiec zwycięstwo plebiscytowe w Warmji i na Mazurach było pierwszym jasnym promieniem. W całym świecie wywołało ono ogromne wrażenie i wówczas otrzymała cios polska manja wielkości, z pod którego się już nie podniosła. Wówczas po raz pierwszy zagranica zaczęła się zastanawiać, czy były słuszne inne postanowienia traktatu wersalskiego, jak oderwanie „korytarza", Alzacji i Lotaryngji, bez zapytania ludności. Kilka wsi pomimo głosowania za Niemcami zostało jednak przyłączonych do Polski. Polska zaś tego głosowania wogóle nie uznała. Dziennik pisze: „Zechciejmy sobie to przypomnieć w dniu zwycięstwa plebiscytowego, które pewien Angljik pod pierwszem wrażeniem polskiej klęski nazwał „Tannenbergiem kartki plebiscytowej", że Toruń, Grudziądz, Tczew i nieszczęśliwy Gdańsk, ciągle jeszcze oddzielone od swojej ojczyzny, oczekują dnia wyzwolenia".

Kölnische Ztg. 11.VII. pisze z powodu rocznicy plebiscytu na Mazurach, że był on oczywistem stwierdzeniem niemieckości tej ziemi i gdyby Pomorze także poddano plebiscytowi, to niewątpliwie opowiedziałoby się za Niemcami. Niemcy powinny domagać się plebiscytu w „korytarzu" i dążyć do zmiany granicy polsko - niemieckiej. Prawo do tego daje Niemcom nietylko art. 19 Paktu Ligi Nar., ale także i to, że Polska sama nie uważa sprawy za ostatecznie załatwioną, albowiem po plebiscycie dn. 15 lipca 1920 r. rząd polski oświadczył, że nie może przyjąć wyników głosowania, ponieważ listy głosujących były źle prowadzone i nie uwzględniono polskiego żądania, aby głosowanie odroczyć. Żądanie odroczenia — pisze dziennik — było tylko manewrem, aby zyskać na czasie i przez ten czas prowadzić propagandę polską. „Znaczenie tego oświadczenia rządu polskiego, pisze dziennik, polega na tem, iż rząd polski uważa sprawy graniczne za otwarte, nie uznaje traktatu wersalskiego i aktów zawartych pod kontrolą międzynarodową i uważa je za zmienne. Na tym punkcie Polska spotyka się z Niemcami i jeżeli Polacy dzisiaj z żalem wspominają swoją klęskę, to mogą tę sprawę na nowo wytoczyć".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Izwiestja 12.VII. zamieszczają obszerne doniesienie korespondenta warszawskiego o nowych danych w sprawie zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie. Doniesienie zaznacza, że na podstawie głosów prasy polskiej należy przypuszczać, że aresztowany zamachowiec nie będzie wydany przez Jugosławję władzom polskim. Dziwnem jest, że władze polskie nie podały do publicznej wiadomości nazwiska przestępcy, jak również jest niezrozumiałem, w jakim celu zachowuje się tajemnicę.

Izwiestja 12.VII. w art. wst. omawiają znaczenie traktatu pokojowego pomiędzy Litwą a Z. S. R. R., zawartego przed 10-ciu laty. Jedynie tylko rewolucja październikowa utworzyła warunki sprzyjające urzeczywistnieniu prawa narodu litewskiego do niepodległości. Podczas, gdy Z. S. R. R. uznał niepodległość Litwy w r. 1920 t. zw. wielkie mocarstwa uznały Litwę de jure dopiero w 1922 r., przyczem znane są wypadki, kiedy usiłowano pozbawić Litwę niepodległości i narzucić jej federację z jej sąsiadem. Traktat pokojowy sowiecko - litewski jest jednym z najważniejszych dokumentów uzasadniających z punktu widzenia prawa międzynarodowego prawo narodu litewskiego do realizacji jego aspiracji narodowych, oraz do osiągnięcia granic narodowych. Jednocześnie traktat ten stał się ważnym czynnikiem zapewnienia pokoju w Europie wschodniej, oraz hamulcem dla tych elementów awanturniczych, które gotowe są dokonać zamachu na niepodległość litewską w drodze sprowokowania konfliktu zbrojnego. Mądra i niezależna polityka Litwy zawsze była realną przeszkodą dla wszelkich prób utworzenia bloku przeciwsowieckiego nad Bałtykiem. Niezależność i spokojny rozwój narodu litewskiego nie mogą być uważane w chwili obecnej za całkowicie zapewnione. Litwa ma przed sobą jeszcze ciężkie doświadczenie i dalszą walkę o egzystencję. Z. S. R. R. jak i dotychczas nadal będzie śledzić z pełną sympatją za umocnieniem niepodległości litewskiej, oraz za rozwojem kulturalno - gospodarczym Litwy. Dalsze losy państwa litewskiego nie mogą być obojętne dla Z. S. R. R., Jesteśmy pewni, kończą „Izwiestja", że stosunki sowiecko - litewskie i nadal będą rozwijać się pomyślnie w duchu prawdziwej przyjaźni i interesów obu państw.

Ekonomiczeskaja Żizń 12.VII. w art. wst. p. t. „10-lecie przyjaźni sowiecko - litewskiej" nawiązuje do podpisanego przed 10-ciu laty traktatu pokojowego między ZSRR i Litwą, który oparty jest na zasadzie samostanowienia każdej narodowości o swym losie. Zasadę tę Polska naruszyła przez zamach Żeligowskiego. Apetyty wojujących grup faszyzmu polskiego są nienasycone i dlatego Litwa znajduje się pod groźbą. Liga Narodów, która uważa się za obrońcę uciśnionych, w rzeczywistości nic nie zrobiła dla ochrony żywotnych interesów Litwy. Jedynem państwem, które udowodniło, iż jest przyjacielem małych narodów, a w szczególności Litwy, jest ZSRR. Stosunki litewsko-sowieckie w ciągu 10 lat rozwijały się pomyślnie na podstawie wzajemnego zaufania. ZSRR sympatyzuje z narodem litewskim, walczącym o zapewnienie swej całkowitej niepodległości i suwerenności.

Ekonomiczeskaja Żizń 11.VII. w art. w sprawie utrudnień, czynionych przez władze St. Zjedn. eksportowi sowieckiemu, pisze: Pomimo wzrostu zamówień sowieckich w St. Zjedn., które w ciągu 5 lat przekroczyły miljard rb., podczas, gdy eksport sowiecki do St. Zjedn. w tym okresie stanowił 227 miljonów rb.— St. Zjedn. stały się klasycznym krajem pomysłowości w szykanowaniu eksportu sowieckiego. Par. 307 nowej amerykańskiej taryfy celnej, która ma obowiązywać od 1932 r., zakazuje wwozu do St. Zjedn. towarów, wyprodukowanych przez pracę przymusową lub więźniów. Już obecnie zakaz ten jest stosowany wobec importu drzewa sowieckiego. Pismo, polemizując z tym zakazem, stwierdza, że nie może się on tyczyć ZSRR, które jest państwem najbardziej swobodnej w świecie pracy. Pismo zaleca kupować w tych krajach, gdzie eksport sowiecki nie napotyka na bagnety celne i radzi ograniczyć zakupy w St. Zjedn. do minimum, aż do czasu, kiedy władze St. Zjedn. przestaną szykanować eksport sowiecki.

Proletarskaja Prawda 10.VII. zamieszcza wywiad z członkiem zarządu Amtorgu w Nowym Jorku Cukiermanem. Oświadczył on, że liczba różnych komisyj sowieckich, wysłanych do St. Zjedn. w celu nawiązania stosunków z przemysłem amerykańskim, przekracza 100. Stosunki handlowe ZSRR ze St. Zjedn. rozwijają się pomyślnie. Podczas, gdy w roku gospodarczym 1925-26 udzielone było zamówień firmom amerykańskim na 13.100.000 dolarów, w pierwszem półroczu 1929-30 r. — na 60.400.000 dolarów. ZSRR zajmuje szóste miejsce co do wartości importowanych ze St. Zjedn. do ZSRR towarów.

Proletarskaja Prawda 10.VII. zamieszcza przemówienie członka komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki Manuilskiego o liczebności partyj komunistycznych w krajach kapitalistycznych. W przeciągu kilku ostatnich lat liczba członków partji komunistycznej w różnych krajach zmniejszyła się. We Francji partja komunistyczna straciła 30 proc. swych członków. W Czechosłowacji 50 proc., w Niemczech komunistyczna partja liczy 120.000 członków. W Polsce 4.000 członków. W St. Zjedn. 15.000. Przyczyną zmnieszenia stanu liczebnego partji komunistycznej w krajach kapitalistycznych są niedociągnięcia organizacyjne.

Ekonomiczeskaja Żizń 9.VII. w art. wst. omawia wystąpienie bankierów angielskich w sprawie protekcjonizmu. Partja pracy zgadza się ze stanowiskiem burżuazji. Manifest bankierów jest w istocie apelem burżuazji angielskiej, wzywającym do ratowania tego, co jeszcze pozostało z kierowniczej roli Anglji na rynku światowym. Burżuazja angielska sądzi, że zdoła zamknąć się w granicach imperjum brytyjskiego i wyzyskać kolonje i dominja celem modernizacji przemysłu i koncentracji produkcji. Wątpić należy, czy dominja przyniosą w ofierze interesy swego młodego przemysłu, aby za cenę tych ofiar udzielić poparcia starzejącemu się organizmowi kapitalizmu brytyjskiego.

Poslednija Nowosti 9.VII. „Katorżnoje gosudarstwo", art. wst. o zakazie wyładowania drzewa sowieckiego w Stanach Zjednoczonych. Amerykańska administracja ma wąptliwości, czy praca w ZSRR nie jest pracą niewolników lub katorżników. Kongres amerykański, uchwalając nową taryfę celną, nie kierował jej przeciwko żadnemu państwu, lecz podkreślił sprawę ochrony robotników, zakazując importu towarów, wykonywanych przez pracę gorzej opłacanych i bardziej uległych robotników innych krajów. Uchwała ta mogłaby być aktem wrogim wobec stosunków, panujących gdzieniegdzie w kolonjach. Tymczasem okazuje się, że jest ona uderzeniem w handel, który prowadzi państwo socjalistyczne.

FRANCJA A NIEMCY.

Journal des Débats 11.VII. w artykule, poświęconym exposé Brianda przed komisją senacką, dotyczącemu ekscesów w Nadrenji, pisze, że wyjaśnienia te świadczą jaknajwyraźniej o bankructwie polityki likwidacji. Jeżeli, jak twierdzi p. Briand, zaburzenia były zorganizowane przez elementy nacjonalistyczne przybyłe z głębi Niemiec, to gdzie jest współpraca narodów, gdzie Locarno, gdzie pacyfikacja umysłów? Jest rozpętany pruski duch, który domaga się jednej koncesji po drugiej: dziś zagłębia Saary, a jutro polskiego „korytarza". Polityka Brianda poprostu oszukała opinję francuską.

L'Echo de Paris 11.VII. podaje za „Britisch United Press" wiadomość zaczerpniętą jakoby z oficjalnego niemieckiego źródła, że Mussolini polecił swemu attaché morskiemu wysondować, czy w razie konfliktu włosko - francuskiego Niemcy zachowały by neutralność. Berlin podobno odpowiedział, że postąpiłby zupełnie tak względem Włoch, jak Włochy postąpiły względem niego w 1915 r. Dziennik dodaje od siebie, że oznacza to, że Niemcy sprzedałyby swą neutralność Francji za rewizję polskich granic.

FRANCJA A WŁOCHY.

Le Quotidien 11.VII, omawiając nacjonalistyczne ekscesy w Nadrenji, uważa, że nie udało się Briandowi rozbroić moralnie Niemców, a ponieważ na tej nadziei opierał całą swą politykę, powinien dziś oprzytomnieć i zwrócić się w stronę Włoch, ażeby tam zyskać trochę terenu, który stracił w Niemczech. Autor artykułu podsuwa myśl, żeby Anglja i Francja wspólnie postarały się o porozumienie z Włochami, robiąc im pewne ustępstwa w Azji, lub w Afryce i dzieląc się z nimi mandatami. Jest to głos rozsądku, bo chociaż Francja jest mocną, to może jednak nie starczy jej sił, gdy przyjdzie stawić czoło Włochom i Niemcom naraz.

Journal des Débats 12.VII., mówiąc o ponownem podjęciu rokowań francusko - włoskich, poddaje myśl, żeby najprzód wyjaśnić otwarcie ogólne wytyczne polityki obydwóch krajów, gdyż Francja musi wiedzieć, czy Włochy mają lub nie zamiar przyłączenia się do polityki niektórych narodów zwyciężonych celem zburzenia traktatów pokojowych i dokonania przewrotu w Europie.

Berl. Börsen - Courier 13.VII. pisze z powodu wiadomości, podanej przez „Evening Standard", jakoby Włochy zwróciły się do Niemiec o zachowanie neutralności na wypadek wojny włosko - francuskiej, że koła miarodajne niemieckie nazwały tę wiadomość wymysłem i należy ją uważać za balon próbny lub za umyślnie rozszerzaną pogłoskę. Półurzędowe biuro Havasa również oświadcza, że wiadomość ta, pochodząca z Londynu, zupełnie jest bezpodstawna.

Corriere della Sera 10.VII. twierdzi, że Francja zarzuca Włochom jakieś niedorzeczne porozumienie z Niemcami, a sama dąży do porozumienia z Berlinem na polu gospodarczem, co poddałoby całą Europę pod ciężką hegemonję gospodarczą. Wbrew Briandowi, który szuka zbliżenia na polu gospodarczem — twierdzi dziennik — uzdrowienie jest konieczne pod względem politycznym i moralnym. Należy przeprowadzić rozbrojenie, gdyż dziś stosunki opierają się na sile fizycznej. Rząd włoski nie odrzuca porozumienia nawet w postaci niektórych tez Brianda, lecz uzupełnia je tylko, ażeby były możliwe do urzeczywistnienia.

MEMORJAŁ BRIANDA.

Deutsche diplomatisch - politische Korrespondenz 12.VII. zastanawia się nad tem, czy pomysł Brianda federacji europejskiej można zrealizować na drodze, jaką kroczy Francja, a mianowicie przez nieustanne zbrojenia. Francja w roku bieżącym wydała przeszło 21 milardów franków na zbrojenia, czyli siedem razy więcej, niż Niemcy. Rząd Tardieu'go znalazł większość w parlamecie dla przedłożeń dodatkowych, które objęły zapasy gotówkowe z lat ostatnich w sumie 6 miljardów fr. oraz z bieżącego budżetu ponad miljard fr. Pismo dowodzi, iż jest to wbrew zdrowemu rozsądkowi, aby Francja z jednej strony wydawa-

ła tak olbrzymie sumy na zbrojenia, a z drugiej strony domagała się dalszych gwarancyj przy przeprowadzaniu nowego gospodarczego porządku w Europie, który jest konieczny i pilny. Jest to przeciwne zdrowemu rozsądkowi, ponieważ rzeczywiste i trwałe bezpieczeństwo — pisze dziennik — nie może być na żadnej innej drodze w pełni zrealizowane, jak tylko przez rozbrojenie, wzmocnienie systemu prawnego, oraz przez ową solidarność interesów, co słusznie było punktem wyjścia projektu Brianda.

Il Giornale d'Italia 11.VII. zestawia odpowiedzi niektórych państw na memorandum Brianda i stwierdza pewne podkrewieństwo ich stanowiska do stanowiska Włoch. Mianowicie, Holandja zastrzega się przeciw przewadze Paneuropy nad Ligą Narodów i wyłączeniu z federacji Sowietów i Turcji jako nienależących do Ligi Narodów. Hiszpanja zastrzega się przeciw osłabieniu związku między nią a Ameryką hiszpańską. Dziennik zapytuje, coby było z Europą, gdyby ciągle zbrojąca się Rosja pozostała poza Paneuropą i jaki byłby stan gospodarczy Europy, gdyby Rosja na większą skalę zaczęła stosować dumping. Dalej dziennik wyjaśnia, co rozumie przez rewizję układów, a mianowicie zmiany, któreby były korzystne dla państw pokrzywdzonych i dla Europy. Dziennik przypomina, że i Francja sama przyjęła szereg rewizyj takich przechodząc od Spaa do planu Dawesa, od Dawesa do Younga, od okupacji Ruhry do przedterminowego opróżnienia Nadrenji. Włochy dążą także do rozsądnych rewizyj i dały im początek, rezygnując z większej części odszkodowań od Austrji, Węgier i Bułgarji, co się przyczyniło do odbudowy gospodarczej nietylko tych krajów, lecz i całej Europy, a zwłaszcza państw Małej Ententy, które się tak bronią przed rewizją. Nie można dążyć do zjednoczenia Europy nie dawszy poprzednio poszczególnym krajom równouprawnienia. Włochy nie idą na rękę polityce niemieckiej, ale polityka Włoch dogadza Niemcom, bo dogadza Europie jako całości. Zresztą i we Francji szereg dzienników wypowiada się za ustępstwami na rzecz Niemiec, a między innymi Sauerwein, przyczem jedni Francuzi dążą do zneutralizowania Niemiec a inni do bloku z Niemcami, celem zmuszenia Włoch do milczenia. Włochy proponują rozbrojenie państw, podczas gdy Francja dąży do związania ich w blok pod swoją hegemonją. Podczas gdy Briand zjednywa zwolenników Paneuropy, inni członkowie rządu zwiększają zbrojenia. Na dowód, że projekt Brianda ma na celu tylko wzmocnienie Francji, wskazuje autor, że wystąpił z projektem po nieudaniu się układu francusko - angielskiego, któryby Francji zabezpieczał tyły. Francja stara się odosobnić Niemcy, zwłaszcza od Stanów Zjednoczonych, przez tworzenie Paneuropy.

Il Popolo d'Italia 10.VII. nazywa wypadki w Nadrenji odruchem Niemców uciskanych pod względem gospodarczym i moralnym przez 12 lat, co dowodzi siły i jedności narodu niemieckiego. W tych warunkach stara się Briand tworzyć Paneuropę, w której Francja ze swoimi satalitami miałaby przewagę. Temu pomysłowi przeciwstawiają Włochy pokój równych z równymi. Artykuł Sauerweina proponujący ustępstwa na rzecz Niemiec jest objawem dezorjentacji, gdyż doniedawna potępiano proponowaną przez Włochy rewizję układów. Dziś zaniepokojona Francja rzuca sprzymierzoną Polskę, a jutro będzie mogła rzucić Małą Ententę.

Ere Nouvelle 10.VII., mówiąc o odpowiedzi Niemiec na memorjał Brianda, twierdzi, że Niemcy przyjęli myśl Paneuropy z większym entuzjazmem, niż Włosi. Dziennik podkreśla, że unja gospodarcza suponuje uspokojenie polityczne, które znów wymaga reorganizacji Europy, a to zgadza się z powiedzeniem Brianda: „najpierw polityka!"

L'Oeuvre 11.VII., podając tekst odpowiedzi Polski na memorjał Brianda, wyraża uznanie dla polskiego zrozumienia wielkiej idei Brianda i podkreśla z naciskiem, że niema w niej, ani włoskiego egoizmu, ani chęci przelicytowywania swego udziału w unji europejskiej.

L'Oeuvre 13.VII. omawia nadesłane już odpowiedzi państw na memorjał Brianda i twierdzi, że wszystkie mają zastrzeżenia, co jest zrozumiałem, lecz nie trzeba zapominać, że przyszłe narady genewskie powinny być prowadzone pod hasłem dominacji polityki europejskiej nad wszystkiemi politykami narodowościowemi.

Neues Wiener Tageblatt 14.VII. pisze, że akcja paneuropejska, zainicjowana przez Brianda, spowodowała ugrupowanie się państw europejskich w dwa obozy. W jednym z nich walczy się o utrzymanie dotychczasowych traktatów pokojowych, które — wedle zdania dziennika — zbałkanizowały Europę, zaś w drugim, do którego przystąpiły także Włochy, panuje przekonanie, że traktaty pokojowe nie mogą być trwałe i że rewizja tychże stała się obecnie nieodzowna. Francja usiłuje wmówić w Niemcy, iż Włochy dążą do rewizji traktatów pokojowych tylko w tym celu, aby powiększyć swój łup wojenny. Nawet minister Grandi, będąc w Warszawie, na zapytanie, co sądzi o rewizji granic korytarza polskiego, odpowiedział, że żaden układ nie jest wieczny.

SYTUACJA POLITYCZNA W ANGLJI.

Le Temps 11.VII., omawiając trudności polityczne, z jakiemi musi obecnie walczyć Anglja, uważa, że ostatnie głosowanie nad ustawą finansową, przy którem rząd Mac Donalda utrzymał się tylko dzięki zbiegowi okoliczności, jest dostatecznym dowodem, że Labour Party nie może liczyć na poparcie liberałów, ani też — konserwatystów. Jeżeli obecna sytuacja w Anglji potrwa jeszcze kilka miesięcy — rząd będzie najzupełniej unieruchomiony na zewnątrz i na wewnątrz. „Le Temps" przewiduje, że nowe wybory będą niekorzystne dla labourzystów tembardziej, że nie odnieśli ani jednego sukcesu: z bezrobociem nie dali sobie rady, układ morski nie doszedł do skutku, w Indjach zaburzenia, a stosunki z Sowietami nie dały nic prócz kłopotów. Takie są skutki błędów gabinetu Mac Donalda, a na te skutki Europa nie może patrzeć obojętnie ze względu na rolę, jaką odgrywa Anglja w utrzymaniu równowagi i pokoju.

Drukarnia KADRA, Długa 50.

Drukowano na prawach rękopisu.